

W Hiszpanii przybywa tygodniowych umów o pracę

17 marca 2015

Utrzymujące się wysokie bezrobocie nie jest jedynym bolesnym skutkiem kryzysu w Portugalii. Wzrosła także liczba osób otrzymujących minimalne wynagrodzenie. Dziewięć lat temu najniższą krajową pensję otrzymywało 5 procent osób aktywnych zawodowo. Według obliczeń Komisji Europejskiej obecnie odsetek ten sięga 13 procent. Są jednak branże, w których minimalne wynagrodzenie otrzymuje nawet co piąty zatrudniony. Dotyczy to przede wszystkim pracowników hoteli i restauracji. Najniższa krajowa płaca w Portugalii wynosi 505 euro brutto, a więc niespełna 450 netto euro miesięcznie – niewiele więcej niż próg ubóstwa. Bezrobocie w Portugalii wynosi obecnie ponad 13 procent. Wprawdzie w ostatnich miesiącach zauważalnie spadło, lecz jest to najprawdopodobniej efektem fali emigracji i finansowanym przez państwo staży.

Co czwarta umowa o pracę zawierana w Hiszpanii opiewa na siedem dni – wynika z raportu Państwowej Służby ds. Zatrudnienia (SEPE). W 2014 roku podpisano 4 miliony takich umów. Ich przedmiotem było rozdawanie reklam, praca podczas kongresów, zbieranie owoców, a nawet praca w sklepie, barze i restauracji. Coraz częściej też zawierane są umowy na pół albo ćwierć etatu. W 2014 roku stanowiły one 80 procent wszystkich umów. Zwykle decyzję o przyjęciu na krótszy wymiar pracy podejmują zatrudniający a nie zatrudniani. Związki zawodowe twierdzą, że nowe umowy oferują coraz gorsze warunki pracy. Z ich badań wynika, że co piąty zatrudniony żyje na skraju biedy, a wielu pracowników utrzymuje się dzięki łączeniu kilku etatów.

W Hiszpanii mimo poprawy sytuacji gospodarczej przybywa rodzin, którym banki odbierają mieszkania. W 2014 roku liczba eksmisji wyniosła 34 680. Jest to o ponad 7 procent więcej niż

w 2013 roku – poinformował Narodowy Instytut Statystyki. Przyczyna odebrania mieszkania przez bank jest zazwyczaj jedna: utrata pracy przez kredytobiorcę i w konsekwencji niespłacanie rat. W listopadzie 2012 roku banki zobowiązały się nie odbierać mieszkań rodzinom, mającym wyjątkowo trudną sytuację. „Nie jesteśmy niewrażliwi na ten problem społeczny” – zapewniał wtedy Javier Rodriguez, wiceprezes Stowarzyszenia Hiszpańskich Banków. Jednak obecnie okazuje się, że eksmisje nie omijają wielodzietnych rodzin, osób nieuleczalnie chorych i emerytów. Będących w najtrudniejszej sytuacji ma przed eksmisjami chronić przyjęty w styczniu rządowy dekret. Organizacje społeczne twierdzą jednak, że prawo pomoże najwyżej dwóm procentom rodzin, którym grozi wyrzucenie na bruk.

Autorstwo: jkl

Źródło: Lewica.pl

Kompilacja 3 wiadomości na potrzeby „Wolnych Mediów”